

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK IV

ŁÓDŹ, SOBOTA 10 LIPCA 1948 ROKU.

Nr. 187 (1113)

Atak Arabów w Palestynie

Wojska egipskie zerwały rozejm i przystąpiły do działań wojennych. Bernadotte opuszcza Haifę

PARYŻ (PAP). — Powołując się na miarodajne źródła żydowskie, agencja France Presse donosi z Tel Awiwu, że wojska egipskie przystąpiły w czwartek rano do działań wojennych.

Stacjonowane w pobliżu Isdud oddziały egipskie ruszyły do ataku w kierunku na Beer Tuvia, na południe od kolonii żydowskiej Rehwoth.

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse donosi z Kairu, że Liga Arabska mianowała Ahmeda Hilmi Paszę przewodniczącym komisji do spraw administracji cywilnej w „wyzwolonych rejonach Palestyny”. Ahmed Hilmi będzie miał do pomocy 10 dyrektorów, tworzących radę administracyjną.

Korespondent zaznacza, że komisja ta jest w rzeczywistości tymczasowym rządem arabskim, pełniącym funkcje administracyjne w Palestynie.

Siedziba komisji nie została podana do wiadomości, jedynie zaznaczono, że „po ustabilizowaniu się sytuacji w Palestynie będzie przeniesiona do Jerozolimy”.

TEL AWIW (PAP). — W piątek o godz. 10 według czasu Greenwich kończy się zawieszenie broni w Palestynie. Wysiłki Bernadotte'a w kierunku przedłużenia rozejmu na okres dalszych 30 dni zakończyły się niepowodzeniem z powodu negatywnego stanowiska Arabów. Arabowie odrzucili również propozycję

Bernadotte przedłużenia rozejmu na 3 dni, aby umożliwić członkom misji ONZ opuszczenie terytorium Palestyny. Należy podkreślić, że Żydzi wyrazili zgodę na przedłużenie rozejmu zarówno na okres 30 dni, jak i też póź-

niej na okres 3 dni.

Opublikowany w Haifie komunikat kwatery głównej rozjemcy ONZ stwierdza, że misja ONZ opuści Palestynę w piątek na pokładzie lotniskowca amerykańskiego „Palaw”,

który na żądanie Bernadotte'a zawinął już do Haify. Komunikat podpisany przez hr. Bernadotte'a zwraca się do rządów obu walczących stron z apelem, aby powstrzymały się od wszelkiej akcji wojennej przeciwko Haifie lub Bejrutowi dopóki przedstawiciele ONZ nie opuszczą tych miast.

Nota Polski do brytyjskiego zarządu wojskowego w Bizon

WARSZAWA (PAP). — Szef Polskiej Misji Wojskowej w Niemczech gen. Prawin przesłał równocześnie z opublikowaną w dniu 7 bm. notą do amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech — podobną notę do brytyjskiego zarządu wojskowego w Niemczech. Nota zawiera żądanie natychmiastowego zakazania działalności niemieckich organizacji rewjontystycznych.

Węgry ratyfikują układ z Polską

BUDAPESZT PAP. Parlament węgierski na wczorajszym posiedzeniu uchwalił jednogłośnie ustawę o ratyfikacji układu o przyjaźni i współpracy i wzajemnej pomocy między Polską a Węgrami, podpisanego ostatnio w Warszawie.

KOMUNIKAT KC PPR

W środę, 7 lipca późnym wieczorem zakończyły się 2-dniowe obrady Plenum Centralnego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej.

Drugi dzień obrad wypełniony był dyskusją nad referatami:

„O tradycjach Zjednoczonej Partii” (referował tow. Spychalski),

„O dorobku ideologicznym PPR i zadaniach Partii w przeddzień zjednoczenia” (referował tow. Berman), oraz

„O wytycznych w sprawie ustroju gospodarczego” (referował tow. Minc).

Po ożywionej i wszechstronnej dyskusji powzięto jednomyślnie następujące uchwały:

Plenum KC PPR zatwierdza wytyczne, zawarte w przedłożonych przez Biuro Polityczne referatach o podstawach ideologicznych przyszłej zjednoczonej Partii Robotniczej i poleca Biuru Politycznemu, w oparciu o te wytyczne, przedyskutowanie i uzgodnienie z kierownictwem PPS deklaracji programowej Zjednoczonej Partii.

Zacięte walki na Malajach

Anglicy masakrują robotników pociskami raketowymi. Gubernator brytyjski domaga się natychmiastowych posiłków

LONDYN (PAP). — Z Singapuru donoszą, że gubernator brytyjski Mac Donald ogłosił stan wyjątkowy na terenach całej południowo-wschodniej Azji. Zarządzenie to wydane zostało w związku z zaciętymi walkami, jakie rozgorzały ostatnio na półwyspie malajskim między oddziałami partyzanckimi, re-

krutującymi się z miejscowej ludności, a wojskami brytyjskimi.

To tych wydarzeń jest następujące:

Od kilku już tygodni stosunki między krajowymi związkami zawodowymi, a władzami brytyjskimi i właścicielami wielkich plantacji były nad wyraz napięte. Ostatnio na skutek

niemożliwych warunków pracy malajskie związki zawodowe ogłosiły strajk powszechny. Strajk ten władze brytyjskie starały się przelamać siłą i korupcją wśród strajkujących. Przywódcy związków zawodowych zagrożeni deportacją lub sądem doraźnym, zostali zmuszeni do szukania schronienia w dżungli. Wokół zbiegłych przywódców potworzyły się wkrótce oddziały powstańcze, które z bronią w ręku zaczęły domagać się swych praw.

W ten sposób brytyjskie zarządzenia, zmieniające do ujemniejsza i opanowania sytuacji w kraju, podnieciły tylko umysły mas strajkujących, które solidarnie występują razem z oddziałami powstańczymi.

W wydanym wczoraj komunikacie gubernator brytyjski Mac Donald sugeruje, że musiał ogłosić stan wyjątkowy, gdyż komunisty malajscy rzekomo chcieli siłą ująć władzę w swe ręce. Jednocześnie Mac Donald stwierdził, że w ciągu ostatnich 3-4 tygodni aresztowano na półwyspie malajskim ponad 1.000 przywódców związkowych.

Jak wynika z ostatnich doniesień Mac Donald powołał pod broń wszystkich rezerwistów oraz zwrócił się do Londynu o dalsze posiłki. Napływające z Singapuru komunikaty stwierdzają, że w walkach przeciwko oddziałom powstańczym biorą udział samoloty brytyjskie, które używają najnowocześniejszych pocisków rakietowych.

Bajki Bevina dla górników

Trick propagandowy — obliczony na naiwność Anglików

LONDYN (PAP). — Minister Bevin zwrócił się w środę z apelem do górników brytyjskich, nawołując ich do maksymalnego wysiłku, celem zwiększenia wydobycia węgla. Wiedząc dobrze o sympatii górników brytyjskich dla Związku Radzieckiego, minister Bevin nie ośmielił użyć m. in. argumentu, że większe wydobycie węgla umożliwi Anglii zwiększenie dostaw maszyn i szyn stalowych do ZSRR w zamian za zboże.

Komentując obietnice ministra Bevina „Daily Worker” stwierdził w artykule wstępnym, że minister zapomniawszy wspomnieć górnikom o pewnym „drobnym” fakcie. Podpisana we wtorek umowa brytyjsko-amerykańska — pisze „Daily Worker” — nakłada tak olbrzymie ograniczenia na handel Wielkiej Brytanii z Europą wschodnią, że redukuje do minimum listę towarów, które można będzie eksportować do tej części Europy. Amerykańska lista towarów zakazanych jest tak obszerna — podkreśla dziennik brytyjski — że faktycznie obejmuje ona prawie wszystkie wyroby, zawierające żelazo i stal.

Fala strajków ogarnęła Włochy

Poważne starcia z policją w Mediolanie

RZYM (PAP). — Z powodu odmowy rozpoczęcia pertraktacji w sprawie podwyżek uposażeń, Włochy stały się wiodącą falą strajkowej wszystkich niemal gałęzi przemysłu.

Komitet Wykonawczy Konfederacji Pracy, który na specjalnym posiedzeniu postanowił odbyć jeszcze jedno zebranie w ciągu bieżącego tygodnia, przewiduje ewentualność prokla-

mowania strajku generalnego robotników wszystkich kategorii.

W sprawie strajku robotników naftowych, trwającego już od 8 dni, donoszą że tankowce naftowe, które przybywają z Ameryki wylądowujące są przez oddziały wojskowe Robotniczy protestując przeciwko temu oświadczyli, że nie rozpoczną pertraktacji w sprawie powrotu do pracy zanim wojsko nie opuści okupowanych zakładów.

Z Mediolanu donoszą, że między strajkującymi zakładów spożywczych „Motta” a policją doszło do poważnych starć. Policja użyła gazów łzawiących w tak dużej ilości, że 30 robotników uległo zatruciu. Kobiety zostały odwiezione do szpitala.

Belgia nie usłuchała rozkazu

Dostawy marshallowskie wstrzymane

NOWY JORK (PAP). — Dostawy amerykańskie dla Belgii w ramach planu Marshalla zostały wstrzymane, ponieważ rząd belgijski

nie podpisał w wyznaczonym do trzeciego lipca terminie umowy dwustronnej ze Stanami Zjednoczonymi.

Umowa polsko-radziecka

o stosunkach prawnych na granicy między obu państwami

MOSKWA (PAP). — W Moskwie zostały podpisane umowy między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem ZSRR o stosunkach prawnych na polsko-radzieckiej granicy państwowej oraz konwencja między rządem Rzeczypospolitej Polskiej, a rządem ZSRR o sposobie regulowania stosunków granicznych.

Rozmowy w sprawie zawarcia umowy odbywały się w atmosferze przyjaznej oraz w

duchu pełnego wzajemnego zrozumienia.

Umowę podpisali z upoważnienia rządu R. P. wiceminister A. Zaruk-Michalski, z upoważnienia rządu ZSRR radca A. M. Aleksandrow.

Sukcesy ludowej armii chińskiej

NOWY JORK (PAP). — Jak podaje „New China Agency”, w ciągu czterech straty armii Czang-Kai-Szeka wyniosły 150 tys. żołnierzy. W tym samym czasie ludowa armia chińska

wyzwoliła w północnym Szensi 42 miasta okrągowe. Wśród licznych jeńców znajdują się 10 generałów kuomintangowskich, dwaj generałowie zostali zabici.

Inflacja w Ameryce niweczy cały plan Marshalla

LONDYN (PAP). — Organ city londyński „Financial Times” w artykule wstępnym stwierdza, że nowa inflacja, jaka zagraża Stanom Zjednoczonym oraz związana z nią wzrost cen, mogą zniweczyć cały plan Marshalla. Dziennik opiera swe twierdzenie na raporcie ogłoszonym ostatnio przez National City Bank w Nowym Jorku. W raporcie tym wyrażone poważne wątpliwości, czy gospodarka amerykańska potrafi i zechce wypełnić zobowiązania

na St. Zjednoczonych wobec zagranicy — bez nowej inflacji.

Sprawozdanie stwierdza dalej, że trwająca od blisko 10 lat tendencja wzrostowa w USA pogłębia się coraz bardziej i że nic nie wskazuje na to, by w najbliższej przyszłości miała nastąpić jakaś zmiana na lepsze.

„Financial Times” podkreśla, że raport „National City Bank” winien stanowić ostrzeżenie dla wielu europejskich mężów stanu. Ceny światowe — stwierdza dziennik — kształtują się według poziomu cen amerykańskich. Dlatego też nowa inflacja w USA uniemożliwi całkowicie stabilizację walutową w Europie, której domaga się plan Marshalla. Poza tym wzrost cen amerykańskich zredukują w sposób katastrofalny wartość pomocy marshallowskiej, niweczając cały plan odbudowy Europy.

Mac Artur odbudowuje armię japońską

Werbunek trzystu tysięcy Japończyków do „batalionów policyjnych“

MOSKWA (PAP). — Agencja Sinhua donosi, że według uzyskanych w Japonii wiadomości, z polecenia sztabu generała Mac Arthura utworzono ostatnio organizację znaną pod nazwą Z-F, która przejęła w istocie funkcje b. japońskiego ministerstwa wojny.

Organizacja ta zajmuje się przebudową i przygotowaniem nowej armii japońskiej pod płaszczykiem reorganizacji sił policyjnych.

Wstępujący do policji Japończycy podpisują zobowiązanie pięcioletniej służby, w czasie której przechodzą będą przeszkolenie woj-

skowe w batalionach. Program przewiduje sformowanie do końca przyszłego roku 300 batalionów, liczących każdy od 700 do 900 ludzi.

Sztab Mac Arthura zamierza utworzyć w przyszłości w oparciu o te siły mieszane brygady, z których każda będzie się składać z jednego amerykańskiego batalionu i 5-ciu japońskich, posiadających uzbrojenie amerykańskie.

Organizacja Z-F zajmuje się również rekonstrukcją baz wojskowych w Japonii, budową szos strategicznych itp. w ramach specjalnego trzyletniego planu.

Korespondent zwraca uwagę na stosowany przez Amerykanów przymus pracy w budownictwie wojskowym, co było już powodem szeregu demonstracji i strajków.

Uchwała gabinetu czechosłowackiego

PRAGA (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu gabinetu czechosłowackiego powzięto szereg doniosłych uchwał o charakterze wewnętrznym. Postanowiono, że do dnia 1 lipca 1950 r. minister sprawiedliwości przedłoży rządowi nowe projekty ustaw, które mają zastąpić obowiązuje jeszcze w Czechosłowacji ustawy z okresu monarchii austro-węgierskiej.

Gabinet powziął również uchwałę o przejęciu wszystkich spraw związanych z oświatą dla dorosłych przez ministerstwo informacji z rąk ministerstwa oświaty.

Uczni francuscy przyjeżdżają do Polski

PARYŻ (PAP). Francuski komitet organizacyjny światowego kongresu intelektualistów dla obrony pokoju, który odbędzie się w sierpniu we Wrocławiu zorganizował w Paryżu konferencję prasową, na której był członkowie komitetu: Cholley dziekan wydziału humanistycznego Sorbony, — Maurice Bedel, przewodniczący francuskiego stowarzyszenia literatów, znany literat i prawnik — Marcel Villard prezes międzynarodowego stowarzyszenia przyjaciół demokratów — Cassin, znany pisarz i krytyk — Julien Benda, znany krytyk i arcytekst — Francois Jourdain oraz z ramienia komitetu polskiego prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego i dyrektor stacji parskiej Polskiej Akademii Umiejętności — Wedkiewicz. Członkowie komitetu wyjaśnili i zniechęcającym dziennikarcom i przedstawiłom cel naukowych, literackich i artystycznych Paryża cel zwołania kongresu i stan prac przygotowawczych.

Wśród zaproszonych gości zwracała uwagę obecność wdowy po sławnym uczonym — Pauli Langevin, przewodniczącej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet Cotton, prof. Prawa w Instytucie Katolickim w Paryżu — ks. Boulier, poety Guillevic, wybitnego malarza Fongeron, historyka J. Bréhata i innych.

Prof. Cholley podkreślił znaczenie kongresu dla zacieśnienia więzów współpracy między pracownikami uniwersyteckimi wszystkich krajów. Według oświadczenia Villarda, do siedziby komitetu napływają liczne zgłoszenia z prowin-

Nafta nade wszystko

Targi palestyńskie między Anglią a USA

Jak wykorzystywało się okres rozejmu

Po dwóch z górą tygodniach rozejmu w Palestynie jest już jasne, że okres ten został wykorzystany przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone dla jeszcze jednej próby uzgodnienia swoich interesów naftowych i strategicznych na Środkowym Wschodzie, kosztem nowopowstałego państwa Izrael i arabskich mieszkańców Palestyny. Narazie próba ta pozostała bez wyniku i w Palestynie znów grają primaty.

Ujawnienie podczas ostatniej dyskusji w ONZ wzrastających rozbieżności interesów między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi na Środkowym Wschodzie wywołało nieukrywane niezadowolenie zarówno w Waszyngtonie, jak i w Londynie. Szczególnie niepokojąca była dla amery-

kańskich i angielskich monopolistów możliwość wprowadzenia Zw. Radzieckiego, jako arbitra w konflikcie palestyńskim oraz wykorzystanie przez państwa demokratyczne trybuny ONZ dla zdemaskowania ich obłudnej polityki. Prasa brytyjska i amerykańska coraz częściej pisze, że czas zlikwiduje spory palestyńskie między Anglią a Ameryką wobec „wspólnego niebezpieczeństwa“ na Środkowym Wschodzie.

„Smieszna rzecz jest — pisał niedawno w łamach „New York Herald Tribune“ znany publicysta amerykański i rzecznik Wall Street, Walter Lipman — że takie dwa państwa, jak Wielka Brytania i USA, nie mogą ustalić pokoju w Palestynie tym bardziej, że Stany Zjednoczone mogą nacisnąć na Izrael a Transjordania zależy od Wielkiej Brytanii“.

Rozejm dobiega końca, ale dotychczas nie słychać o postępkach misji Bernadotta, który miał wykorzystać czas rozejmu dla doprowadzenia do porozumienia żydowsko-arabskiego. Natomiast korespondenci angielscy i amerykańscy donoszą o gorączkowej działalności dyplomatów i agentów brytyjskich i amerykańskich, mających na celu doprowadzenie do anglo-amerykańskiego „dzentelmańskiego układu“ w Palestynie. Oznaką tej działalności była między innymi wizyta angielskiego pułkownika, króla Transjordanii Abdullaaha, w stolicy Arabii Saudyjskiej, w której rządzi Amerykanie. Przedmiotem tych rokowań jest plan nowego podziału Palestyny, w myśl którego niektóre obszary mają być przyłączone do Transjordanii, a inne do Arabii Saudyjskiej. Egipt ma dostać Południową część Palestyny — Negeb, w zamian czego król egipski Faruk zgodziłby się na objęcie przez Wielką Brytanię protektoratu nad Sudanem. Turcja podobno też usiłuje wykorzystać sytuację i żąda „kompensaty“ w postaci ziem w Syrii i Iraku.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że w trwających obecnie targach palestyńskich najmniejszą rolę grają interesy ludności żydowskiej i arabskiej w Palestynie.

Wielki dzień w Państw. Ośrodku Konfekcyjnym Nr 4

W dniu wczorajszym przy współudziale przedstawicieli Związków Zawodowych i Dyrekcji POK Nr 1 odbyło się uroczyste wręczenie nagród 24-em przodownikom pracy. Państw. Ośrodka Konfekcyjnego Nr 4. Pierwsze miejsce za 247 proc. normy przypadło Marcie Dyszkiewicz, na drugim miejscu jest Markiewicz Irena, dalej Wróblewska Stanisława, Jeziorek Janina, Borowska Maria, Bugaj Józef, Groberek Henryk, Marciniak Władysława, Kowalik Józef, Kudyńkin Dora, Dobek Marian, Sejnicka Barbara, Kaczyńska Janina, Kaczmarek Genowefa, Wielemborek Bolesław, Spodynek Maria, Tomczak Stanisław, Michałowska Maria, Nowakowska Maria, Sobieraj

Alicja, Brykowska Stanisława, Kopezyński Edward, Nowicka Zofia i Perliński Zygmunt.

Ośmiu pierwszych jako nagrodę otrzymało po 3.000 zł oraz książeczki przodownika pracy i żetony; następna ósemka otrzymała po 2.000 zł, książeczki przodownika pracy i również żetony, a wreszcie dalszych ośmiu otrzymało po 500 zł i dyplomy przodowników pracy.

W ramach wczorajszej uroczystości do zebranych przemówienie wygłosił dyr. nac. POK J. Switoniak, który nawoływał do podjęcia współzawodnictwa w pracy tych wszystkich, którzy dotychczas w tej akcji nie brali udziału.

Zyg.

Kino **TATRY** w ogrodzie
Od dnia 9. VII. 48 r. wyświetla
FILM SENSACYJNY
PRODUKCJI AMERYKANSKIEJ
GASNĄCY PŁOMIEN
W rolach głównych:
Ingrid Bergman, Charles Boyer
REZYSER: GEORGE CUKOR

Kino **„HELI“**
DZIS PREMIERA!
9. VII. 48 r. — 15. VII. 48 r.
PROGRAM AKTUALNOSCI
Krajoznictwa i Zagranicznych Nr 20
P. K. F. Nr 20-48
NARODZINY KINA

Tow. SZYMOR ANDRZEJ
STARY DZIAŁACZ PPS I PRACOWNIK P. Z. P. B. Nr 9
zmarł dnia 6 lipca 1948 r. — lat 62
Do masowego udziału w pogrzebie wzywa się towarzyszy pracy i członków obu bratnich partii.
KOMITET WSPÓLDZIAŁANIA
przy P. Z. P. B. Nr 9 PPS i PPR

W dniu 6. VII. 1948 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł
S. + P.
ANDRZEJ SZYMOR
DŁUGOLETNI PRACOWNIK P. Z. P. B. Nr 9 W ŁODZI
W Zmarłym tracimy zasłużonego pracownika i dzielnego współtowarzysza pracy.
DYREKCJA, PERSONEL TECHNICZNY I RADA ZAKŁADOWA

L. SZEJNIN
Tajemnica KREW
Z DZIEJÓW WYWIADU NIEMIECKIEGO
— Zawsze mówiłem, że stare kadry naszego wywiadu stoją na odpowiedniej wysokości, a nawet przewyższają młodych swoją niesłychaną wytrzymałością i dyscypliną.
Zdawało się, iż niebezpieczeństwo ryzykownej gry minęło. Amosow odetchnął z ulgą, ale nagle usłyszał głos von Taubego, który w tej właśnie chwili werował w niebieskiej teście stare dokumenty Speera.
— Ale zmieniał się, Hansie, nie do poznania. Już nie mówię o twoim wyglądzie, lecz twój charakter pisma uległ zmianie — i von Taube podsunął Langemu jakiś stary, wyblakły papier.
Lange rzucił okiem na zapisany arkusik zauważając:
— Istotne zadziwiająco, zwłaszcza, o ile porównać twój sposób pisaną sprzed trzydziestu lat z tym, jak piszesz obecnie. I szef rosyjskiego sektora wyciągnął ze stosu papierów ankietę, którą Amosow musiał wypełnić, otrzymując przepustkę do gestapo.
I znów Amosowi wydało się, że spojrzenia Niemców spotkały się. Ale spokój nie opuścił Amosowa i w tej decydującej chwili powiedział zupełnie naturalnym i poważnym głosem:
— Ta zmiana charakteru pisma kosztowała mnie dużo trudu. Radca Brincker powiedział mi niegdyś przed trzydziestu laty, że muszę zostać Rosjaninem o niemieckim umyśle. Musiałem zmienić się zupełnie, zachowując tylko duszę prawdziwego Niemca. Musiałem zmienić wszystkie swoje przyzwyczajenia, nawyki. Zmieniłem też charakter pisma, bo Rosjanin, który się rodził we mnie, nie mógł tak pisać, jak pisze Hans Speier. Zresztą, zmieniając charakter pisma, pozbyłem się jeszcze jednej możliwości wzbudzenia podejrzeń.
— Bardzo możliwe i bardzo interesujące jest to, co mówisz — zagadkowo zauważył Lange, słuchając z zaciekawieniem Amosowa — świadczy to raz jeszcze o pierwszorzędnym szkole pułkownika Nckolei, którą masz poza sobą.
A teraz musisz przystąpić do pracy — zakończył rozmowę von Taube — spotkamy się jeszcze z oba, kuzynie, niejednokrotnie.
I znów w słowach von Taubego Amosow wyczuł jakies nieokreślone i tajemnicze myśli. Ale na razie nie zastanawiał się nad tym i z lekkim sercem pożegnał Niemców, z niewysłowioną ulgą opuszczając gabinet.

Na rozkaz szefa rosyjskiego sektora Amosowa dopuszczono do wszystkich tajników niemieckiego wywiadu, dotyczących Rosji. I to właśnie upewniło Amosowa w tym, że na razie ryzykowna gra nie została zdemaskowana i że Niemcy nie wiedzą, kto właściwie ukrywa się pod imieniem Hansa Speiera. A jednak w głębi duszy Amosow wątpił, aby gestapo tak łatwo dało się wyprowadzić w pole...
Zaczął gorączkowo pracować, zbierając wszelkie materiały, dotyczące organizacji sieci szpiegowskiej na terenie Rosji. Rozumiał doskonale obrzydliwie znaczenie i doniosłość swojej pracy. Jednocześnie obmyślał sposób, jakby się wy dostać z Berlina po zakończeniu pracy.
Chodziło o to, aby jak najprędzej dostarczyć zebrane wiadomości wywiadowi radzieckiemu. Gdyby to się udało, byłby to najwspanialszy wyczyn w bogatej przeszłości karierze majora Frotowa.
Okazja, której tak gorączkowo szukał Amosow nadarzyła się nagle i niespodziewanie. Po upływie kilku tygodni w gabinecie, gdzie stałe pracował odezwał się dzwonek telefonu. Podniósł słuchawkę i usłyszał wyraźnie zdenerwowany głos „kuzyna“.
— Słuchaj, Hansie — powiedział Obergruppenführer — musisz niestety, przerwać pracę i natychmiast udać się z powrotem do Zareczańska. Dzieją się tam niesamowite rzeczy. Miejscowe gestapo nie może dać sobie radę i coraz bardziej narastającym ruchem partyzanckim. Ty doskonale orientujesz się w tamtejszym terenie. W związku ze zmianą sytuacji na froncie, Zareczańsk nabiera dla nas szczególnego znaczenia — głos von Taubego zlekka zadrżał, gdy Obergruppenführer z wyraźnym wysiłkiem wykrztusił z siebie — co tu dużo gadać, Rosjanie przerwali linię frontu i należy spodziewać się, że w ciągu najbliższych tygodni, o ile nie dni, sztab frontu armii będzie się mieścić właśnie w Zareczańsku. Ty, jako stary wywiadowca, chyba dobrze wiesz, co to znaczy i jakie obowiązki wtedy będą ciążyły na miejscowym gestapo. Musisz natychmiast udać się do Zareczańska i dopomóc tamtejszemu szefowi gestapo w likwidacji partyzantów. Przykro mi, ale musisz wyjechać do Zareczańska jeszcze dzisiaj. Wytworzona sytuacja jest zbyt niebezpieczna, abyśmy mogli zwlekać dalej.
Niespodziewana próba zyczenia Obergruppenführera zaskoczyła, a zarazem niezmiernie ucieszyła Amosowa. Leżało to bowiem całkowicie po linii jego planów. Wiadomość o tym, że ruch partyzancki przybiera na sile na terenie Zareczańska było dowodem, że właśnie przez Zareczańsk, przy pomocy tamtejszych partyzantów, najłatwiej będzie Amosowowi przedostać się do swoich; zwłaszcza, że względu na osobiste stosunki, które łączyły Amosowa z zareczańskimi partyzantami. Wszak na czele operującego w okolicach Zareczańska oddziału partyzanckiego stał jeden z wyższych oficerów wywiadu radzieckiego, osobisty przyjaciel i kolega Amosowa.
Pełny, jak najlepszych nadziei, Amosow już wieczorem tego dnia wyjechał do Zareczańska. Nie przeczuwał nawet, jakie wypadki dojrzejwią w tym mieście i co na niego tam czeka.

(D. c. n.)

FELIKS PODSTAWKA
DO KUCHYNA NA

Co maszyna — to maszyna...

Kochany Macieju!
Wczoraj to nas odwiedził znajomek jeden, niejaki Kolbaszewski. My z nim gadu-gadu o tym i owym i Pelasia się wygadała, że ja się do Ciebie, Macieju, wybieram, przy żniwach trochę pomagać. Kolbaszewski tym się bardzo jakoś zainteresował.
— A dużo — powiada — ten wasz kuzyn ziemi posiada?
— Ano — odrzekłem — będzie ze 7 hektarów.
— Ho, ho — gwizdnął Kolbaszewski — a czym będziecie kosić?
— No, a czymże mieli byśmy kosić — oznajmiłem po chwili — jak nie kosą? Przecież nie szczyrykiem albo nożem stołowym!
Ale Kolbaszewski uszczypliwości mojej jakby nie zauważył.
— A ilu was będzie do tej roboty? — zapytał.
— Ilu? Zaraz, Maciej, Oleś, pewnie stary Wyględa, Maciejowa ja...
— Hm — orzekł Kolbaszewski — to się bardzo namęczycie i żniwa u was z dobrych parę dni potrąją...
— A pewnie — potwierdziłem — że potrąją. Normalna rzecz, cudów niema...
Na to znajomek, który z zawodu jest mechanikiem, pokręcił głową.
— A właśnie — zawołał — że jest cud: maszyna! Weźmy np. taką kosiarkę...
— E, — przerwałem — kosiarka to przecie tylko do ścinania trawy?
— Nie tylko — zaprzeczył Kolbaszewski. — Można ją również bardzo świetnie wykorzystać do koszenia zboża, wystarczy zamiast płozów rozdzielacze zastosować, aby żądźbla nie opadały w kierunku tnącym, gdzieby spadało ścięte zboże...
— No, i co?
— Jak to — co?
— He takiego zboża może spadać?
— He? — zamyślił się Kolbaszewski. — Czekaj-no, w ciągu jednego dnia można obchłostać kosiarką około 3,5 do 4 hektarów... To znaczy tyle, ile dziennie może skosić jakichś 12—13 dobrych kosiarzy...
— Ojeki! — klasnęła w ręce Pelasia. — A to ci dopiero kawał roboty!
— A pewnie — kiwnął głową Kolbaszewski. — Maszyna to wielka rzecz, i ogromna pomoc w polu.
Tu zaczął nam wyjaśniać jeszcze zasady żniwiarki i snopowiązalki, która pono potrafi związać jednego dnia snopy z 8 hektarów.
— To rozumiem! — zawołała Pelasia. — Jak najprędzej takie maszyny powinny być w rolnictwie zastosowane!
— No, no — powstrzymał z uśmiechem te zapędy Kolbaszewski — nie od razu Kraków zbudowano i nie od razu też nasz przemysł będzie mógł obsłużyć maszynami wszystkie gospodarstwa, ale robi się pod tym względem dużo, z roku na rok coraz więcej... Rząd nasz wielką uwagę do postępu technicznego w rolnictwie przykładają, chyba o tym wiecie?
Pewnie, że wiemy, Ty, Macieju, chyba też. Twój Feliks Podstawka.

Więcej fachowców — bliższy dobrobyt

Nasza wieś potrzebuje olbrzymiej armii fachowców

SKOŃCZYŁ się niedawno rok szkolny, zamknęły się podwoje szkół gimnazjów i liceów, a młodzież „wyfrunęła w świat”, by zażywać zasłużonego odpoczynku. Warto jest zastanowić się nad wynikami tego roku oraz stwierdzić osiągnięcia i braki szkolnictwa rolniczego, no, i — co najważniejsza — pomyśleć nad sposobami usunięcia tych niedomagań.
Mamy w bieżącym roku na naszym koncie szereg osiągnięć, które pozwalają z ufnością spoglądać w przyszłość. W pierwszym rzędzie należy podkreślić zdobycze **Przysposobienia Rolniczo- Wojskowego**, które obejmuje coraz to większy procent młodzieży. Ilość uczniów w szkołach średnich rolniczych wzrosła w znacznym stopniu w porównaniu z ubiegłym rokiem, a zapisy na nowy rok szkolny sygnalizują jeszcze większy wzrost. Przez ujednoczenie systemu nauczania, a także umożliwienie przechodzenia z jednego typu szkoły do drugiej, co zostało zaprowadzone w wy-

niku reformy szkolnictwa rolniczego, osiągnięciem się wydatne podniesienie poziomu fachowej wiedzy młodzieży. Specjalizacja szkolnictwa — stworzenie specjalnych liceów, nastawionych na szkolenie fachowców w dziedzinie hodowli, rybactwa, spółdzielczości, przetwórstwa, administracji itd., ułatwi rozwiązanie sprawy kadr potrzebnych rolnictwu. W bieżącym roku na terenie naszego województwa zostanie stworzonych 16 liceów w tym 6 typu wyższego i 10 niższego.
DLA częściowego przynajmniej wyrównania niedoboru sił nauczycielskich zorganizowane zostały w tym roku instytuty kształcenia nauczycieli (woj. łódzki w Bratoszewicach), mające za zadanie dokształcenie wykładowców już zatrudnionych w szkolnictwie rolniczym. Trzeba bowiem pamiętać, że 40 procent personelu pedagogicznego szkół średnich rolniczych ma poważne luki w swoim wykształceniu.

Obok tych osiągnięć nie wolno nam jednak zapominać i o brakach. Na uwagę zasługują fakt, że w bieżącym roku nie wszystkie miejsca w istniejących średnich szkołach rolniczych zostały wykorzystane stąd staje przed nami zagadnienie wprowadzenia nowych metod rekrutacji do szkół rolniczych.

Fachowców na wsi jest ogromny brak. Przemysł przetwórczy, spółdzielczość, aparat Związku Samopomocy Chłopskiej potrzebuje dziesiątków tysięcy ludzi z odpowiednim wykształceniem. Stworzenie tej armii fachowców, którzy powiodą wieś do dobrobytu i wyrównają opóźnienia rozwoju naszej wsi jest sprawą palącą, którą należy rozwiązać jak najszybciej.

CO PRAWDA w średnich i wyższych szkołach rolniczych są w pewnej liczbie i synowie małorolnych i średniorolnych chłopów, ale to są narazie zwłaszcza w wyższych uczelniach dopiero pierwsi pionierzy. Trzeba, aby synowie średniorolnych gospodarzy zajęli obok synów robotniczych przeważającą liczbę miejsc w salach wyższych uczelni. Trzeba, aby dla młodzieży biedniejszej było coraz więcej stypendiów i burs.

PORA zastanowić się i przygotować do tego, aby już tej jesieni tysiące synów chłopskich mogło rozpocząć naukę w liceach i wyższych uczelniach. Zarówno rodzice jak i młodzież niech pamiętają, że droga do dobrobytu wsi wiedzie przez unowocześnienie produkcji rolnej, a tego nie osiągnie się bez oświaty — a Polska Ludowa umożliwi zdobycie oświaty nawet najbiedniejszym.

Inż. A. B.

Obrady samopomocowców nad organizacją gospodarki

Staraniem Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej odbyła się w Rabie Wyżnej sześciogodniowa konferencja inspektorów organizacji gospodarstw wiejskich z terenu całego kraju. Tematem obrad były m. in. zagadnienia wzorowej organizacji poszczególnych gospodarstw chłopskich, organizacji wsi i gmin oraz sprawy współzawodnictwa pracy w rolnictwie, planowania i rejonowania produkcji rolniczej.
Po przedstawieniu dotychczasowych wyni-

ków i ich przedyskutowaniu nakreślono plany dalszej pracy. Postanowiono m. in. położyć główny nacisk na organizację wsi i gmin, w ramach których każde gospodarstwo chłopskie spełnić winno nakreślone planem zadania. Również prawidłowa rejonizacja produkcji rolniczej stanie się jedną z podstaw planowej gospodarki na wsi. W dziedzinie współzawodnictwa w rolnictwie zwracano główną uwagę na konieczność umasowienia tego ruchu.

Zniwa w tym roku będą „kradzione”

Trzeba też je dobrze zorganizować i szybko zboża zebrać

Wchodzimy w okres żniw, plonu całorocznej znożnej pracy. Musimy się nieco zastanowić nad terminem rozpoczęcia i organizacji żniw, zwłaszcza ze względu na niezbyt sprzyjające, jak dotychczas, warunki atmosferyczne.
Do żniwa zbóż przystępujemy, gdy osiągnięto odpowiedni stan dojrzałości. Znamy cztery okresy dojrzałości: mleczną, żółtą, pełną i martwą. Oddzielając zboże od pnia w okresie dojrzałości mlecznej (ziarno jest wówczas miękkie, a za naciśnięciem wychodzi zeń mleczna ciecz), tracimy dość dużo na ilości zebranego ziarna, bowiem nie ustało jeszcze w tym okresie przyswajanie składników z liści i z żądźbel do ziarna. Zboże zżęte w tym okresie, ma po wyschnięciu pokurczone ziarno, nie wypełnione, a straty są tym większe,

im suchsza jest pora po żniwie, bowiem po zwilżeniu zżętych roślin deszczem odbywa się niejako jeszcze zakończenie procesu dojrzewania.
Najkorzystniej jest wykonywać żniwo, gdy ziarno jest w dojrzałości żółtej, albo „lamilowej”, bo ziarno takie łamie się przy zgięciu na paznokci. Otrzymujemy wtedy ziarno pełne i dorodne, bo wszystkie pokarmy ukończyły swoją wędrówkę z liści do ziarna.
Dojrzałość zupełna jest wtedy, kiedy ziarno nie da się ugniatać, jak przy żółtej, lecz jest twarde i dlatego przy tym stanie dojrzałości możemy w krótkim czasie przystąpić do zwozki zboża i dlatego, aby jak najbardziej skrócić okres niebezpieczny ze względu na deszcz, chętnie żniemy np. jęczmień w stanie pełnej dojrzałości. Jeżeli jednak tnemy zboże

maszynami w okresie dojrzałości zupełnej, to ziarno łatwo się z kłosów wykrusza.
Jeszcze większe straty przez wykruszanie się ziarna ponosimy przy dojrzałości „martwej”. Tutaj nie bardzo silny wiatr powoduje wysypywanie się ziarna i niejednokrotnie straty wynoszą mogą do 20—30 procent ogólnego plonu.
Dlatego też żniwo w okresie dojrzałości martwej jest niebezpieczne.
Z reguły więc żniwo trzeba rozpoczynać wtedy, gdy mała część roślin, 5—10 proc. najwyższe znajduje się w dojrzałości mlecznej, a reszta ma dojrzałość żółtą. Nie możemy bowiem czekać, aż wszystkie rośliny będą miały dojrzałość żółtą, bo wtedy znowu przeoczymy i część roślin około 30 procent w stadium dojrzałości zupełnej i martwej, przez co narazimy się na stratę przy koszeniu, zwozce i przedstawianiu snopów w polu w czasie dżdżystym.
Zżęte zboże powinno być zaraz zwiazane i ustawione w małe męde, o ile oczywiście w zbożu nie było saradeli lub trawy, w tym wypadku musimy dosuszyć zboże na pokosach i przewracać. Przewracanie na pokosach w czasie sloty jest konieczne, musimy tutaj na to wykorzystać każdą godzinę pogody, bo nieprzewracane pokosy, mogą kłosami przyrośnąć do ziemi, o ile ścierny jest niska.
Kto o tym będzie pamiętał, będzie miał trzeci procent porośniętego ziarna. Suszenie w mędlach lub w kuczkach trwa dłużej niż na pokosach, lecz mniej narazę na zrośnięcie ziarna w perze słotnej.
Mędele czy kuczki względnie lalki winniśmy z góry nakryć „czapką”, jest to gruby snop związany powrośtem.
Zwozić zboże możemy dopiero wówczas, gdy ziarno jest twarde, a słoma sucha wewnątrz snopków pod powrośtami. Przy ocenie zdolności zboża do zwozki trzeba w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na twardość ziarna.
Mniej niebezpieczna jest wilgoć, pochodząca z deszczu, jeżeli przed deszczem zboże było już zupełnie suche. Wilgoć ta jest bowiem tylko powierzchowna.
Gdy zboże jest zdane do zwozki, nie można tracić ani chwili czasu, nie wolno zaniechać żadnego zabiegu, który służy do jak najprędszego zabezpieczenia plonów, na które nie tylko czekał rolnik, ale i robotnik i inteligent pracujący w mieście.
Dlatego też każdy pracownik w mieście czy to umysłowy, czy to fizyczny, któremu urlop przypadnie w okresie żniw powinien spieszyć na wieś i pomóc swoim krewnym przy zbiorach chleba. Pamiętajmy, że żniwa w tym roku będą „kradzione” i muszą być dokonane z jak największym pośpiechem.

Gus. W.

Z frontu współzawodnictwa

Gospoście wiejskie dzielnie współzawodniczą

Koło gospoń wiejskich w Wierznowicach gm. Bąków powstało w marcu bieżącego roku, a już w maju zorganizowało kurs gotowania i pieczenia. Duszą całego koła jest prezeska ob. Kaźmierczakowa. Postawiła ona koło na takim poziomie, że można się na nim wzorować. Nie tylko, że zrzeszone zostały prawie wszystkie gospodynie Wierznowic, ale do pracy przyciągnięto również młode dziewczęta, które zorganizowały chór, oraz sekcję dramatyczną i pomagają w prowadzeniu własnej świetlicy.

Z okazji zakończenia kursu, które miało miejsce w drugiej połowie czerwca sekcja dramatyczna i chór wystąpiły przed liczną zebraną ludnością wioski z własnym, bogatym programem, na który złożyły się tańce, pieśni i inscenizacje.

Również w czerwcu koło gospoń w Wierznowicach przystąpiło do współzawodnictwa z kołem gospoń w Plaskocinach gm. Kospina. Współzawodnictwo odnosiło się do zagadnienia czystości w obejściu, mieszkaniu, w ogródkach i na ulicy.

Komisja konkursowa, wyłoniona spośród przedstawicieli obu kół, władz państwowych, ZSCh i administracji przyznała pierwsze miejsce Wierznowicom, które również otrzymało dyplom uznania. Poza tym zostały rozdzielone między członkami obu kół ufundowane przez ZSCh książki i naczynia kuchenne.

Ogółem w konkursie czystości wzięło udział około 70 kobiet.

Praca kół gospoń wiejskich w powiecie skierniewickim rozwija się dobrze. Powiat liczy 36 kół, które skupiają ok. 650 członkiń.

W bieżącym sezonie zorganizowane zostały na terenie powiatu skierniewickiego 16 dziecińców, które wezmą pod opiekę przeszło 500 dzieci. By zapobiec brakowi sił wykwalifikowanych, inspektorat szkolny przy współudziale Wydziału Kobięcego Zarządu Pow. ZSCh zorganizował 3-tygodniowy kurs dla przedszkolek, który ukończyło 25 osób.

Szybkie tempo prac elektryfikacyjnych

Elektryfikacja naszego województwa ma przebieg jak najbardziej pomyślny. W gminie Niesułków roboty elektryfikacyjne są w pełnym toku. W przeciągu jednego tygodnia postawiono tam 250 słupów na przestrzeni około 10 km. we wsiach Anielin, Kaźmierzów, Sierżnia, Warszewice, Lipka i Niesułków-Kolonia.
Rozpoczęto obecnie nacąganie przewodów. Linie wysokiego napięcia zostaną dopiero budowane po żniwach ze względu na zasiewy.

Zjednoczenie Energetyczne prowadząc prace, uwzględniła bowiem stan robót rolnych. Najwięcej prac wykonano w okresie przedżniwnym, gdy większość rolników mogła pomagać w robotach. Linie wysokiego napięcia stawiane będą wtenczas, gdy zboże zostanie zebrane i pracować będzie można na ścierniskach.

Na szczególną uwagę zasługuje praca Kół Gospoń Wiejskich w Miedniewicach i Samiech, które ostatnio przystąpiły do współzawodnictwa. Współzawodnictwo dotyczy przede wszystkim takich zagadnień jak utrzymanie ogródków warzywnych, organizowanie kursów pieczenia, gotowania i szycia, oraz poziomu zespołów artystycznych.

Inne koła nie zostają w tyle, i tak obecnie w Rawiskach Nowych gm. Dębowa Góra rozpoczyna się kurs szycia i kroju, który trwać będzie 3 miesiące.

W powiecie piotrkowskim w gminie Belchatówek są już zelektryfikowane gromady Zdieszulice Górne i Dolne. Mimo, że roboty wykonano już kilka tygodni temu wsi tych nie przyłączono do sieci, gdyż jeszcze nie wszyscy gospodarze powpłacali składki. Dodać należy, że składki te nie są zbyt wysokie i wynoszą zaledwie po kilka tysięcy złotych.

Na ukończeniu są roboty elektryfikacyjne w osadzie Jeżów. Wykonano tam 7 km. linii wysokiego napięcia i 4 km. niskiego.

Szybkie tempo pracy elektryfikacyjnych spowodowane jest przede wszystkim wprowadzeniem współzawodnictwa pracy w brygadach monterskich Zempolu. I tak np. brygady monterskie pracujące w gminie Niesułków współzawodniczą z monterami pracującymi w gromadzie Tum.

Intruzi i motactwa dolarowych wspólników

Jules Moch wspiera Mikołajczyka

Bookoła odmowy legalizacji zasłużonego polskiego związku robotników rolnych (Korespondencja własna „Głosu“)

Odmowa legalizacji wywołała zrozumiałe oburzenie w szerokich warstwach rolników polskich we Francji. ZORR bowiem nie jest jakąś nową nieznaną organizacją na francuskim terenie. ZORR założony został w okresie najstraszliwszego terroru za czasów okupacji.

Jego członkowie należeli do oddziałów partyzanckich francuskiego Ruchu Oporu i wielu z nich otrzymało odznaczenia od francuskich władz wojskowych za pomoc, udzieloną spodochroniarzom alianckim, którzy lądowali we Francji.

Od chwili wyzwolenia ZORR prowadzi działalność organizacyjną, idącą głównie po linii zawodowego kształcenia swych członków i rzecz zrozumiała sama przez się, wierny swym tradycjom bojowym z okresu okupacji, wychowuje swych członków w duchu przyjaźni polsko-francuskiej i polskich tradycji na rodowych.

Zdumienie z powodu zakazu działalności ZORR jest wśród emigrantów polskich tym większe, że wszystkie wysunięte dotychczas przez reakcję zarzuty pod adresem organizacji polskich okazały się bezpodstawne. Spaliła na panewce machinacja lutowa, przeciwko działaczom Rad Narodowych, których co prawda aresztowano, ale którym żadnej winy nie potrafiło udowodnić.

Zdumienie z powodu zakazu działalności ZORR jest wśród emigrantów polskich tym większe, że wszystkie wysunięte dotychczas przez reakcję zarzuty pod adresem organizacji polskich okazały się bezpodstawne.

ków rolnych z powrotem do kraju. Polski robotnik rolny jest dla nich dobrym bydłem roboczym. Tygodnik „Une semaine dans le Monde” pisał niedawno, że „wydajność jednej polskiej robotnicy rolnej jest równa wydajności dwóch francuskich robotników rolnych”. Szkoda wobec tego puścić polskiego rolnika z powrotem na jego ziemię rodzinną.

Jednakowoż sprawa repatriacji nie jest jedyną przyczyną zakazu działalności ZRO-u.

Cóż więc „za tym się kryje?” Kryje się to, że Mikołajczyk, skompromitowany już na gruncie amerykańskim chciałby sobie w Europie przygotować pewien grunt i rozpocząć tworzenie we Francji organizacji PSL-owskiej PSL we Francji istnieje już na ogół od 1,5 roku, ale jak można się spodziewać, jest to partycja rachityczna, ledwie ziściła, mcząca w całej Francji na masę 70.000 rolników polskich jakieś 200 członków.

Przyszłość Elbląga

ostatnio lansowany jest projekt przecięcia kanałem mierzei wiślanej dla uzyskania bezpośredniego połączenia między Elblągiem a morzem. Czynniki autorytatywne w zakresie gospodarki morskiej stwierdzają, że sprawa ta nie jest aktualna obecnie ani w bliskiej przyszłości. Pomijając wysokie koszty związane z realizacją proponowanego kanału, oraz wylaniające się trudności techniczne, podjęcie prac w tym zakresie nie jest przewidziane, gdyż Elbląg nie ma tak rozległych potrzeb gospodarczych, któreby uzasadniały tę inwestycję.

Z uwagi na bliskość Gdańska i Gdyni, Elbląg nie posiada własnego zaplecza go-

Jest jasne, że znajdujemy się w obecności kilku zewnętrznych objawów działania zastrzyku dolarowego...

Wysilk; wysłanników mikołajczykowski jak dotychczas nie odniosły skutku. Zebrania PSL-owe dalej, jak dawniej świecą pustkami. A robotnicy rolni masowo zapisują się na powrót do kraju. Patriotyczne apele ZORR-u trafiają do serca chłopstwa polskiego na emigracji, podczas gdy apele do zdrady i dezercji pozostają bez skutku.

Aleksander Wolski

To i owo.

Kuria kontra RTPD

MOTTO: „Mamy na myśl potrzeby i wymagania, które świadczą, że współczesna, antychrześcijańska, niemiarkowana żądza bawienia i używania przeniknęła do świata robotniczego”.

(Z orędzia Piusa XII do robotników włoskich).

Mili Czytelnicy! Studiujecie doniesienia prasowe, słuchacie komunikatów radiowych, a przeto wiecie dobrze, że popularne wyrażencko: słoneczna Italia — odnosi się tylko do sytuacji meteorologicznej we Włoszech, natomiast jeśli chodzi o warunki życiowe włoskich mas pracujących, to jest tam wcale nie słonecznie, a b. pochmurno. Szalona drożyzna, głodowe zarobki, blisko 3 miliony bezrobotnych itd.

Ponieważ przykład idzie z góry, stanowisko papieża znalazło wielkie uznanie np. u Poznańskiej Kurii Metropolitalnej. Co prawda Polska — nie Włochy. Rząd nasz właśnie jak tylko może stara się zaspokoić „nieumiarkowane, antychrześcijańskie żądze” polskiego świata pracy.

Jeśli chodzi o tę ostatnią, jak wiadomo, istnieje „takie coś” jak RTPD czyli Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

Towarzystwo to rozwija ożywioną, pożyteczną bardzo działalność w dziedzinie opieki nad dzieckiem. Wiecej szkoły, kolonie, półkolonie letnie, obozy i ośrodki wycieczkowe i wycieczkowo-kuracyjne. Oczywiście, na to wszystko potrzeba znacznych środków materialnych, które uzyskuje się m. innymi w drodze ofiar społeczeństwa.

E. Tam.

Z TOW. PRZYJAZNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Dnia 9 b. m. o godz. 18-tej w lokalu Dzielniczy Śródmieście — P. P. R., ul. Gdańska nr 75, odbędzie się Zebranie Koła Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, na które zaprasza Zarząd.

Zaodrzańska fabryka Mostów i Wagonów

Jak żyją i pracują ludzie na Ziemiach Odzyskanych

Jednym z obiektów przemysłowych, z których dumny być może przemysł polski w ogóle, a przemysł Ziemi Odzyskanych w szczególności, są Zaodrzańskie Zakłady Budowy Mostów i Wagonów w Zielonej Górze.

Fabryka składa się z dwóch zasadniczych oddziałów.

Oddział konstrukcji mostowych — jak już jego nazwa wskazuje, zajmuje się budową elementów, niezbędnych do budowy mostów.

Oto w olbrzymiej hali leży przed nami ogromna konstrukcja o długości 52 metrów. Potężne dźwignie powyginane i połączone ze sobą belki stalowe wywołują zdumienie i podziw. Jest to część składowa przyszłego mostu kolejowego na Warni pod Łapami.

A oto oddział budowy wagonów „Wagmo” zajmuje pod tym względem drugie miejsce w Polsce po olbrzymim wrocławskiej fabryce wagonów „PAFAWAG”.

Coraz to nowe partie taboru kolejowego wzmacniają nasz transport przygotowując go do rosnących potrzeb życia gospodarczego kraju. W lipcu 1946 r. wyprodukowana została w fabryce dopiero pierwsza węglarka a w roku 1947 otrzymały PKP od fabryki ponad 2500 węglarek, ponad 300 cystern i pewną ilość wagonów-chłodzi.

Plan produkcyjny w r. ub. wykonany został w 107 proc., a wyniki za pierwsze miesiące r. b. wykazują dość znaczne przekroczenie planu.

Sukcesy te osiągnięte zostały przede wszystkim dzięki rozwojowi współzawodnictwa pracy, które objęło przeważającą część załogi oraz dzięki braterskiej i serdecznej współpracy kół PPR i PPS.

Wystarczy rozmówić się z kimkolwiek, by stwierdzić jak wielkie możliwości awansu społecznego znaleźli tu Polacy ze wszystkich niemal stron świata. Dyrektor naczelny zakładów, tow. Michał Nosek, pochodzi z chłopskiej rodziny gospodarującej na 6-ciu morgach i rozpoczął karierę zawodową, jako ślusarz w Chrzanowskiej Fabryce Parowozów.

Dziś kieruje olbrzymią fabryką, która w przyszłości zatrudniać będzie ponad 3000 robotników, a już obecnie jest jednym z najpoważniejszych obiektów przemysłowych na Ziemiach Odzyskanych.

Wraz z nim przybyło wielu robotników. Obok tej „starej kadry” pracuje wielka

ilość ludzi, którzy do zawodu przyszli niedawno. Obok ludzi, którzy tu przybyli z czworaków na Lubelszczyźnie, spotkać można wielu repatriantów z Francji, Belgii itp. którym zbrydli już ostatecznie gorzki chleb emigracyjny.

Szczególną uwagę należy jednak zwrócić na setki młodych chłopców, którzy w ustroju kapitalistycznym w większości swojej skazani byli na utrzymywanie się z handlu ulicznego czy poprostu z ulicy, a dziś znaleźli troskliwą opiekę w Szkołach Przesposobienia Przemysłowego.

Chłopcy otrzymują pełne wyżywienie (4.500

kalorii dziennie) umundurowanie i internat. Pracując w fabryce uczą się zawodu metalowca, jednocześnie zaś otrzymują wykształcenie ogólne.

Ci młodzi robotnicy są poprostu uszczęśliwieni warunkami pracy, jakie znaleźli w Demokratycznej Polsce Ludowej.

Tak czuje również cała nieomal załoga. I to, że olbrzymia większość robotników „Wagmo” zadowolona jest ze swej pracy i dumna z jej wyników, to jeszcze jedna ilustracja, świadcząca o charakterze przemian, zachodzących w Polsce, a szczególnie na Ziemiach Odzyskanych.

Interpelacje naszych czytelników

BOLESNA SPRAWA

W kwietniu 1945 roku otrzymałem akt nadania na dom poniemiecki w Andrzejewie przy ul. Kolejowej Nr 2. Wkrótce po osiedleniu się tam, córka moja zachorowała na tyfus brzuszny, a w kilka dni potem zachorowało nas jeszcze czworo, tzn. ja i troje dzieci.

Mąż mój wrócił w tym czasie z obozu koncentracyjnego z Buchenwaldu, gdzie był przez 3 lata i też już chory. W czerwcu 1945 roku przyszedł do nas ob. Górski oświadczając, że dom ten należy już do niego i natychmiast rozkazuje przeprowadzić się nie zwążając na to, że pięcioro chorych leży na tyfus.

Nie dość tego, że przyszedł raz, ale następnie zaczął nachodzić męża, ponieważ ja z dziećmi leżałam już w szpitalu, i groził miżowi milicją, wyrzuceniem itd. Mąż chory, niezdolny do pracy, musiał sam na własnych plecach przenosić rzeczy do drugiego mieszkania w tym samym domu, a robił to wszystko dla zgody i spokoju, chociaż córka 16-letnia, która dzień przed tym skończyła życie i została przywieziona do domu, musiała stać w trumnie na podwórzu, bo Górski się wprowadzał, a mąż wyprowadzał i pogrzebem nie miał się kto zająć.

Na to wszystko ja wróciłam ze szpitala zaszając trupa na podwórzu i męża, któremu stan zdrowia się pogorszył do tego stopnia, że przez kilka miesięcy nie mógł wstać z łóżka.

W kilka tygodni po tym wszystkim ob. Górski znowu przyszedł do mnie i kategorycznie oświadczył, ażebym się natychmiast wyprowadziła. Ponieważ tego właśnie dnia umarła mi druga, 18-letnia córka, Górski zilitował się i odłożył wyprowadzkę na trzy tygodnie.

Po pogrzebie drugiej córki mąż mój nie wstawał już zupełnie o swojej sile i w dziesięć miesięcy po tamtych porzebach — pochowałam i męża. I tu mi Górski nawet do

pogrzebu zaczął robić trudności, nie wydając mi książki meldunkowej do gminy, gdzie musiałam ciągnąć świadków ze sobą, żeby męża wymeldować i dopiero pochować. — Zaczynam, że wezwał nawet milicjanta, ale i wówczas Górski nie dała książki milicjantowi oświadczając, że książkę mąż jej rzekomo zabrał ze sobą.

Po pogrzebie, Górski ponownie zaczął mnie nachodzić i już nie sam, ale przyprowadzał ze sobą jakichś osobników nalegających, żebym ustąpiła z tych mieszkań, ponieważ za mało mu jest na trzy osoby 2 pokoje z kuchnią i z przedpokojem, ale musi mieć 4 pokoje.

Kiedy Górski nie otrzymał konkretnej odpowiedzi, że się wyprowadzę, zaczął mi dokuczać w ten jeszcze sposób, że wyłączył mi światło bez żadnej podstawy i bez wiedzy Elektryka, zamykał również studnię itp.

Komorne przez cały czas płaciłam do Urzędu Likwidacyjnego — natomiast później okazało się, że Górski w 46 roku w sierpniu otrzymał tytuł właściciela i komorne należało się jemu, ale dlatego, żeby mieć podstawę podać mnie do sądu, nie upominał się o komorne, a ja w dalszym ciągu płaciłam do Urzędu Likwidacyjnego.

Natomiast w kwietniu 46 roku Górski podał mnie do sądu o niezapłacenie komornego i Sąd zasadził mi eksmisję, nie zwążając na moje kwity i nie dopuszczając świadków do żadnej z moich spraw. W dzień przed eksmisją zięć mój wrócił z wojska i jako zdemobilizowany żołnierz odrodzonego Wojska Polskiego znalazł się na ulicy, nie mając dachu nad głową — dźwięc mnie dał jedno małe mieszkanie po Niemce i wyprowadziłam się tam z trojgiem dzieci, a zięć z córką zostali w domu Górskiego, skąd komornik wyrzucił ich na ulicę w ulwony deszcz niszcząc ścieśniętą błę itp. Po odejściu komornika, ludzie prze-

chodzący ulicą widzieli jak leży wszystko zmoknięte i zniszczone, wnieśli rzeczy do mieszkania spowrotem. Teraz Górski podał do sądu zięcia i znow uzyskał eksmisję, chociaż ob. Górski nie jest już właścicielem tej posesji, a zrzec się musiał dlatego, że zrujnował całą gospodarkę, a domy mieszkalne zamienił na chlewy dla świń i gęsi, co stwierdziła komisja OKZZ. Termin eksmisji wyznaczony został na dzień 19 czerwca br. ponieważ komornik zastał zięcia chorego w łóżku, więc odroczył eksmisję do 3 lipca.

A więc zapytuję się, co mamy robić? Z chwilą, gdy zięć chciał uzyskać przydział na to mieszkanie w każdym urzędzie sprawiają takie trudności, że wypadnie naprawdę mieszkać na ulicy, a Panu Górskiemu Mikołajowi zostaną do dyspozycji 4 pokoje z kuchnią i dwoma werandami, na których zrobi dobry interes.

Ja natomiast pracuję od śmierci męża w Konfekcji „Ośrodek Nr 4” i nie dość, że mam sporo kłopotu z trojgiem jeszcze małych dzieci, uczęszczających do szkoły powszechnej, ale przez całe trzy lata głowa moja zaprzątnięta jest wciąż eksmisją, wyrzucaniem itd.

Myślę, że znajdzie się jaka sprawiedliwa ręka, która zajmie się tą sprawą.

Rowińska Zofia

zm. w Andrzejewie, ul. Kolejowa Nr 2 Do powyższego, smutnego zaiste listu załączone zostało pismo Zaw. Zw. Pracowników Przem. Konfekcyjno-Odzieżowego w Łodzi, potwierdzające słuszność wywodów tak boleśnie poszkodowanej ob. Rowińskiej.

Przez tak długi okres czasu nie umiała ona znaleźć właściwej drogi dla obrony swej słusznej sprawy. Dziś, gdy ją znalazła — sprawiedliwości powinno się stać zadość. Sprawa ta wymaga natychmiastowej ingerencji kompetentnych czynników (Przyp. red.).

Wiednowka ROPOLSCIE

ZLIKWIDOWANIE BANDY RABUNKOWEJ

Funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej przy współpracy ORMO zlikwidowali grasującą od dłuższego czasu na terenie powiatu krasnostawskiego bandę rabunkową, dowodzoną przez herszta, ukrywającego się pod pseudonimem Skromny. 5-osobowa banda została zaskoczona podczas noclegu w stodole we wsi Olszanka i mimo uporczywej obrony — zlikwidowana. Wszyscy bandyci zostali zabici w czasie walki, w ręce Milicji wpadła broń ręczna, maszynowe pistolety i 1 CKM oraz znaczna ilość amunicji.

POWRÓT DZIECI POLSKICH DO KRAJU

W tych dniach przybyły do Katowic trzy transporty dzieci polskich, repatriowanych z Niemiec.

W pierwszym transporcie znajdowało się 126 dzieci w wieku do lat 16-tu. W drugim transporcie pod opieką delegata PCK w Wiedniu przybyło 15 dzieci z Austrii, 14 dzieci z Berlina znajdowało się w trzecim transporcie. Przybyłe dzieci posiadają w Polsce rodziny i dalszych krewnych. Do czasu ustalenia adresów rodzin, dzieci będą przebywały w ośrodku repatriacyjno-opiekuńczym w Katowicach.

KARA ŚMIERCI DLA DOZORCZYNI Z OŚWIĘCIMIA

Sąd Okręgowy skazał na karę śmierci Elżbietę Lupka, b. dozorczyńnię z Oświęcimia — Brzezinki.

Oskarżonej przewód sądowy udowodnił udział w masowych zabójstwach oraz selekcjach osób, przeznaczonych na śmierć w komorach gazowych.

PÓŁ MILIARDA ZŁOTYCH OSZCZĘDNOŚCI DZIĘKI WYNALEZCZOŚCI ROBOTNICZEJ

Wynalazczość robotnicza w przemyśle węglowym przyczynia się z miesiąca na miesiąc nie tylko do znacznego usprawnienia produkcji i funkcjonowania urządzeń w przemyśle węglowym, ale stanowi również jeden z najważniejszych momentów akcji oszczędnościowej. Pracownicy zjednoczeń i kopalń zgłosili dotychczas ponad 600 wynalazków, pomysłów konstrukcyjnych i ulepszenia maszyna oraz projektów usprawnień organizacyjnych. Zastosowanie ich w produkcji przyniosło dotąd według przybliżonych danych, pół miliarda złotych oszczędności.

Dobre drogi - dźwignią rozwoju kraju

280 km nowych dróg - wybuduje w ewództwo łódzkie w bieżącym roku

W ubiegłym miesiącu odbyło się w Stolicy posiedzenie Rady Państwa pod przewodnictwem prez. Bieruta, na którym omawiane było zagadnienie budowy dróg wiejskich, a przede wszystkim połączenie siedzib gminnych z miastem drogami bitymi.

Łącznie na budowę dróg gminnych, wiejskich i wybrukowanie ulic we wsiach przeznaczono sumę 524 mil. zł. Sumy te będą rozdane dla poszczególnych terenów przez Zarząd Samorządowego Funduszu Wyównawczego.

Fakt, że Rada Państwa zajęła się tą sprawą i przeznaczyła tak znaczne kredyty, świadczy o ważności zagadnienia i jego znaczeniu dla gospodarki narodowej. Pod względem gęstości sieci dróg znajdujemy się na jednym z ostatnich miejsc w Europie. Wystarczy nadmienić, że Francja ma 10-cio krotnie gęstszą sieć dróg niż Polska, Dania 9 razy, Czechosłowacja 4 razy itd.

W r. 1938 mieliśmy ogólnie 63.169 km. dróg bitych, w tym 14.127 km. dróg wiejskich. Obecnie posiadamy 94.533 km. dróg o twardej nawierzchni, w tym 22.996 km. gminnych.

Tak wygląda sytuacja na terenie całego kraju. Przyjrzyjmy się teraz, jak ma się sprawa w woj. łódzkiej.

W naszym województwie na 239 gmin, 12 nie posiada dróg o twardej nawierzchni, łączącej je z miastem. Upośledzonymi pod tym względem są powiaty rawski (5 gmin) i opoczyński (2 gminy).

Z przyznanych specjalnie na ten cel kredytów w bieżącym sezonie wybuduje się drogi bite (jedna w rawskim i jedna w opoczyńskim).

Gorzej jednak przedstawia się sprawa dróg wiejskich, łączących wieś z miastem i wieś ze wsią. Z uwagi na to, nasze województwo przyznano 70 mil. zł., na budowę 112 km. tłuczniowych i bruków, oraz 165 km. żwirówek. Przeciętnie każdy powiat otrzyma w tym roku od 7-8 km. nowych dróg wiejskich.

Poza tym jeszcze w bieżącym roku dokonana zostanie renowacja 316 km. dróg powiatowych wojewódzkich i państwowych, nie licząc nowych dróg o nawierzchni betonowej lub kostki.

Ogólny koszt wszystkich robót drogowych w naszym województwie wyniesie w tym roku miliard i 100 milionów złotych (Sm.).

Zgierz likwiduje analfabetyzm

Polska Demokratyczna odziedziczyła po sanacyjnych rządach i hitlerowskiej okupacji smutną spuściznę w postaci wielu tysięcy analfabetów. Na terenie Zgierza Związki Zawodowe zorganizowały kursy dla analfabetów przy świetlicy PZPB. Uczęszcza tu ponad 50 osób. Organizacją kursu z ramienia Zw. Zaw. zajął się tow. Mikinko i kierownik świetlicy tow. Czamski

ogół już piszą i dość poprawnie czytają.

Jedną z uczestniczek pytamy: Jak idzie nauka? — O, bardzo dobrze, — powiada, pokazując z dumą swój zeszyt, zapełniony dość ładnym pismem. Przyznaje się, że dotychczas wstydziła się iść po pieniądze do biura, bo nie umiała się podpisać.



Fr., którzy są jedynymi wykładowcami. Szkoda, że nie udało się dotąd wciągnąć do tej pracy szerszego ogółu miejscowego nauczycielstwa.

Kurs podzielony jest na dwie grupy: dla zaawansowanych i początkujących. Pierwsza grupa ma już za sobą cztery miesiące nauki. Słuchacze na

„Postanowiłam się uczyć tak długo, aż dobrze opanuję pisanie i czytanie“.

Rezultat tego postanowienia jest już widoczny. Jest jeszcze wiele do zrobienia na tym polu. Mile widziani są ci, którzy chcą się uczyć. Potrzebni są jednak i tacy, którzy mogliby nauczać. (Biaż).

25-lecie Szkolnej Ligi Przeciwgruźliczej

W bieżącym roku Liga Szkolna Przeciwgruźlicza będzie obchodziła 25-lecie swego istnienia.

Liga Szkolna Przeciwgruźlicza prócz sanatoriów, prewentoriów, i poradni przeciwgruźliczej, prowadzi także kolonie lecznicze. Założycielami Ligi Szkolnej Przeciwgruźliczej są dr Janina Miklaszewska, dr Marian Roszkowski, oraz dr Jan Szmurło.

W czasie okupacji niemieckiej szereg zakładów Ligi uległ zniszczeniu. W okresie 25-letniej działalności przez sanatoria i prewentoria Ligi przeszło około 50 tys., a z półkolonii korzystało około 400 tys. dzieci.

Dzięki pomocy Ministerstwa Zdrowia Liga uruchomiła kolonię zdrojową w Ciechocinku. Z kolonii w Ciechocinku korzystają dzieci skrofaliczne i reumatyczne z całej Polski, skierowane przez odpowiednie urzędy wojewódzkie. Kontyngenty miejsc dla dzieci w Ciechocinku na poszczególne województwa wyznacza Ministerstwo Zdrowia. Oprócz kolonii w Ciechocinku Liga prowadzi także sanatorium Ostrówek dla dzieci z otwartą gruźlicą, na 75 łóżeczek oraz prewentoria w Aninie i Nowym Mieście po 50 łóżek każde. Poza tym Liga posiada sanatorium w Świdrze dla dzieci z zamkniętą gruźlicą, na 110 łóżek.

Dażeniem Ligi Szkolnej Przeciwgruźliczej jest podwojenie ilości zorganizowanych przez Ligę łóżek dla dzieci zagrożonych gruźlicą. Liga wal-

czy z trudnościami finansowymi i liczy na pomoc społeczeństwa w odbudowie zniszczonego sanatorium Marianówka w Otwocku.

Prace inwestycyjne w Ozorkowie

Roboty nad uregulowaniem Bzury dobiegają końca. W tym roku przekopano nowy kanał o długości 1000 m., dzięki czemu wyrównano bieg rzeki. Przy robotach zatrudnionych było 53 robotników, a koszt prac wyniósł przeszło 1.600.000 złotych.

Obecnie Zarząd Miejski robi starania o przyznanie nowych kredytów na dalsze prowadzenie zaprojektowanych robót, z których wymienić należy założenie nowych chodników oraz założenie parku w centrum miasta, na rynku, z którego targowisko przeniezione zostało nad Bzurę.

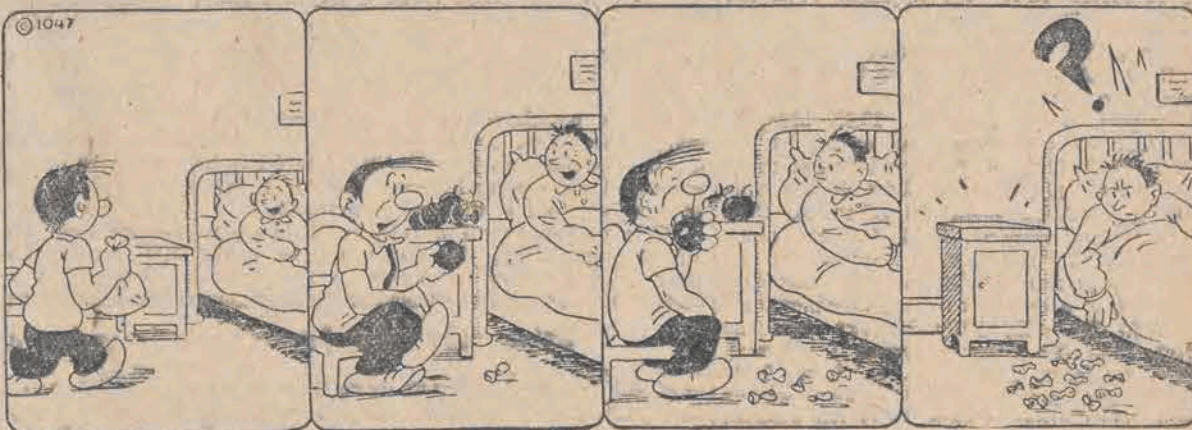
Obecnie przeprowadzane są poważne remonty w reżni miejskiej, oraz w gmachu szkoły Nr. 1. Zarząd Miejski wychodzi z założenia, że generalny remont szkoły Nr 1 wystarczy na kilka lat, w następnych zaś latach odpowiednio fundusze będą zużyte na remontowanie szkół według stopnia ich zniszczenia.

Najgorzej przedstawia się sprawa remontu domów mieszkalnych, będących pod opieką miasta. Odczuwa się przede wszystkim brak smoły, potrzebnej do reparacji dachów, których stan pogorszył się z powodu długotrwałych deszczów. (j).

Trybuna Wolności

ORGAN KC P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Przygody Iasia Wierniety



Przyniosłem ci — jabłuszka!

Smacznel

Ładny gość!

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny

TEATR POWSZECHNY

Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.
Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94.
Dzisiaj codziennie o godz. 20-iej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuil'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ”

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUNIA”

Piotrkowska 243
Dzisiaj i codziennie o godz. 19.15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Heibacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Rale — Orkiestra. Bilety wrzucane do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-iej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

ul. Daszyńskiego 34.
Dzisiaj o godz. 19.15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII” z Ireną Eichele w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.
Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.
Kasa czynna od 12-iej, tel. 123-02.

Letni teatr „OSA”, ul. Zachodnia 43, tel. 140-09

Godz. 19.45 otwarcie teatru letniego i premiery rewiomontażu pt. „W ogrodzie przy podgrodzie” z udziałem całego zespołu.

Teatr „SYRENA” Traugotta 1

Balet Zizi Halamy, zapowiada T. Bocheński, pocz. o godz. 19.30, kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-iej.

KINA

GŁOS masz. 3. 6. 7. 48. —KP—

ADRIA — Z powodu remontu, kino nieczynne.

BAJKA — „Admirał Nachimow”, godz. 18, 20; w niedz. 16.

BAŁTYK — „Monsieur La Souris”, godz. 16, 18, 20, 21; w niedz. 13, 30.

GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel”.

HEL — „Program Aktualności Krajowych i Zagr. Nr 20”, godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12, 13.

HEL (dla młodzieży) — „Mali detektywi”, godz. 16, 18, 20; w niedz. 14.

MUZA — „Gubernantka”, godz. 18, 20; w niedz. 16.

POLONIA — „Rosanna siedmiu księżyców” godz. 16, 18, 30, 21, niedz. 13, 30.

PRZEDWIOŚNIE — „Oflag XXVII”, godz. 18, 20; w niedz. 16.

ROBOTNIK — „Casablanka”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROMA — „Ostatni Etap”, godz. 18, 20, 30, w niedz. 15, 30.

REKORD — „Aleksander Newski”, godz. 18, 20, 30; w niedz. 15, 30.

STYLOWY — „Wieczna Ewa”, godz. 16, 30, 18, 20, 30; w niedz. 14, 30.

ŚWIT — „Na tropie zbrodni”, godz. 18, 30, 20, 30; w niedz. 16, 30.

TATRY (w ogrodzie) — „Gasnący płomień”, godz. 16, 18, 30, 21; w niedz. 13, 30.

TECZA — „Kulisy Wielkiej Rewii” godz. 16, 18, 30, 21, w niedz. 13, 30.

WISŁA — „Melodia serca”, godz. 16, 18, 30, 21; w niedz. 13, 30.

WŁOKNIARZ — „Melodia serca”, godz. 15, 30, 18, 20, 30; w niedz. 13.

WOLNOŚĆ — „Monsieur La Souris”, godz. 15, 17, 30, 20; w niedz. 12, 30.

ZACHĘTA — „Rodzina Froment”, godz. 18, 20, 30; w niedz. 15, 30.

Go usłyszymy przez rad'o

PROGRAM na piątek, 9 lipca 1948 r.

12.04 Dziennik, 12.25 Popularne utwory wio-lonczelowe, 12.45 Poradnik dla ws., 13.00 Muzyka obiadowa, 13.45 „Jan Brahms”, 14.30 (E) Z dzisiejszej prasy, 14.35 (E) Muzyka obiadowa z płyt, 15.10 (E) „Z dziedziny radiotechniki”, 15.20 (E) Interludium z płyt, 15.30 „Las i jego ochrona”, 15.45 Kwadrans muzyki lek-kiej (płyty), 16.00 Dziennik, 16.30 Muzyka, 16.45 Audycja dla chorych w oprac. ks. M. Rekęsa, 17.00 Pływanie — sport powszechny, 17.15 Koncert dla przodowników świata prac-y, 18.00 Wystawa Ziem Odzyskanych, 18.05 „W tanecznym rytmie”, 19.00 Audycja orga-nizacji „Służba Polsce”, 19.10 „Niemowlęta la-tem” — pogadanka, 19.15 Koncert symfonicz-ny (płyty), w przerwie koncertu „Emocypant-ki”, 21.30 Dziennik, 22.00 Muzyka taneczna (płyty), 22.45 (E) Koncert życzeń (cz. 1-sza), 22.58 (E) Omów. progr. lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna (płyty), 23.20 Program dnia, 23.30 (E) Koncert życzeń (cz. II), 23.40 (E) Zakończenie audycji i Hymn

WYJAŚNIENIE

W zamieszczonym we wczorajszym numerze na str. 4-iej naszego pisma podaliśmy pod ilu-stracją wkradła się pomyłka. Ilustracja przed-stawia dom, odbudowany przez Zarząd Oddzia-łu I Związku Zawodowego Włóknarzy.

Ze sportu

Mecz bokserski Polska — Dania

Uświetnienie programu i przez sportowców zorganizowanych w okresie wystawy Ziem Odzyskanych

W okresie Wystawy Z. O. odbędą się na te-renie Wrocławia następujące imprezy spor-tywne:
19 — 25 lipca — zawody sportowe w ra-mach Złotu Młodzieży.
25 lipca — trójmecz lekkoatletyczny Opo-le — Katowice — Wrocław.
31 lipca — zawody piłki nożnej Morawska Ostrawa — Wrocław. Zawody piłki wodnej o wejście do Ligi
1 sierpnia — zawody piłki wodnej o wej-ście do Ligi. Zawody kolarskie o mistrzostwo Wrocławia — o puchar prezydenta miasta.
7 — 8 sierpnia — mecz towarzyski w teni-sie AZS Poznań — AZS Wrocław.
8 sierpnia — zakończenie „5-dniówki” mo-tocyklowej w konkurencji międzynarodowej.
14 — 16 sierpnia — pływackie mistrzostwa Polski.
17 sierpnia — impreza pływacka „Wpływ przez Wrocław”.
21—22 sierpnia — druga runda mistrzostw piłki wodnej.
22 sierpnia — mecz bokserski juniorów Polska — Czechosłowacja. Zawody hippiczne szwadronu przybocznego prezydenta R. P. Ko-

larskie mistrzostwa torowe.
23 — 29 sierpnia — mecz tenisowy Ziemia Odzyskane — Polska Centralna.
29 sierpnia — mecz bokserski Poznań — Wrocław.
4 — 5 września — trzecia runda Ligi piłki wodnej.
5 września — mecz piłkarski o puchar Ziem Odzyskanych Gdańsk — Wrocław.
11 — 12 września — zawody tenisowe Szczecin — Wrocław.
18 — 19 września — pięciobój kobiet i 10-ciobój mężczyzn w lekkoatletyce oraz biegi sztafetowe o mistrzostwo Polski.
19 września — mecz bokserski Polska — Dania.
Przez cały okres Wystawy Z. O. odbywać się będą na stadionie im. gen. Świerczewskie-go zawody lekkoatletyczne dla niestowarzy-szonych w następujących konkurencjach:
Biegi: 100, 1000 i 3000 m, skok w dal i wżwyz, pchnięcie kulą i rzut granatem. Ponad-to na stadionie pływackim odbywać się będą stałe zawody pływackie dla niestowarzy-szonych w konkurencjach: 50 m st. klas., 50 m st. grzbiet., 50 m i 100 m st. dowolnym.

Parpan też bez formu

Takiej harówce i koń by nie podolał

Ostatnia porażka naszej reprezentacji piłkarskiej w Kopenhadze była dzwonem ostrzegawczym, że czołowi nasi piłkarze są już prze-męczeni sezonem. Domaga-no się nawet przerwania rozgrywek ligowych, aby chłopcy mogli nieco wy-człapać i wygoić swe kontu-zje. Tymczasem jednak me-cze ligowe odbywają się już nie raz na ty-dzień, jak to było dawniej, a nawet dwa, czy

trzy razy w tygodniu...
Doprowadzi to do tego, że w końcu zawod-nicy poczną padać. Na meczu „Cracovia” — ZZK (wygranym przez „Cracovię” 3:1), w „Cracovii” zadowolił swą grą jedynie Gli-mas, Jabłoński II i Radoń. Parpan, najlepszy nasz bezwzględnie piłkarz, jak donoszą z Kra-kowa, „partolii”, ale czy możemy mieć o to do niego pretensje? Takiej harówce i koń by nie podolał. Ale tylko jeszcze do niedzieli. W niedzielę zakończy się wreszcie pierwsza run-da rozgrywek i piłkarze rozjadą się na 3-ty-godniowe urlopy.

TO JEST AMERYKA!

Sport amerykański w rękach frustów gangsterskich

Ameryka, Ameryka. Rekordy i jeszcze raz rekordy. Sport w wydaniu amerykań-skim jest inny, od sportu europejskiego. Goni on przede wszystkim za sensacją i... zarobkiem i wskutek tego ulega coraz większemu zwyrodnieniu. Ciekawy artykuł na ten temat znajdujemy w „Trybunie Wolności”, który w całości zamieszczamy.
Prasa amerykańska utrzymuje, że sport w USA — to najulubieńsze zajęcie milionów ludzi w tym kra-ju. Przemiłsza jednak, że sport amerykański jest nie tyle jakimś źródłem zysków, drogą spekulacji na naj-bardziej wyuzdanych in-stynktach tłumu.
Niektóre rodzaje „spor-tu” w USA zdumiewają wprost obserwatora okrutnym stosunkiem nie tylko do zwierząt, ale i do ludzi.
Niedawno np. w stanie Południowa Karo-lina wznowiono jeden ze storodawnych rodza-jów „sportu”, tzw. „Goose pole”. Prasa oceni-la to jako „doniosłe wydarzenie w życiu spor-towym kraju”. Wyobraźcie sobie: na horyzon-talnym tramie (kładce), na wysokości ok. 3 metrów nad ziemią, zawieszona jest — głowa na dół — żywa gęś. Szyje gęsi smaruje się ole-jem maszynowym. Zadaniem współzawodnicza-cych ze sobą jeźdźców jest przeskoczyć na ko-niu obok gęsi i w biegu oderwać jej głowę. Pierwszego dnia zawodów wszyscy uczestnicy w pierwszym biegu potrafili jedynie zwichnąć szyję gęsi, ale głowy nie udało im się urwać. Dopiero podczas drugiego biegu jeden z jeźdź-ców dokonał tego „wyczynu”, co prawda chwyciwszy obiema rękami za szyję gęsi, wskutek czego wyleciał z siodła.
Popularnym sportem w USA są tzw. „wy-ścigi konne na wytrzymałość”. Możemy sobie wyobrazić, jak to wygląda, jeśli np. w mie-scowości Nampa, stanu Idaho, z 60-ciu startu-jących zawodników, jedynie jedenastu doszło do finiszu. Jeszcze przed finiszem sześciu jeźdźców forsowną jazdą zamoczyło konie na śmierć.
Wielką popularnością cieszą się wśród A-merykanów tzw. „cowboyskie rodeo”, urzą-dzone w zachodnich stanach USA. Chodzi tu o wyścigi konne w szaleńczym tempie, a jeśli to możliwe, to i z ofiarami w ludziach.
Całe galezie sportu w USA znajdują się w rękach gangsterów. Wiadomo np., że trusty gangsterskie z góry decydują o rezultatach

wyścigów konnych we wszystkich stanach. Dżokeje zmuszeni są — pod groźbą śmierci — ściśle wykonywać instrukcje swoich gospodarzy — gangsterów, którym totalizator przynosi 1 miliard dolarów rocznie.
Gangsterzy opanowali również boks. Na-wet czasopismo „Life” przyznaje, że więcej niż jedna trzecia wszystkich amerykańskich zawodowych bokserów jest dosłownie własno-ścią gangsterów lub też znajduje się pod cał-kowitą kontrolą swoich gospodarzy”. Lwia część dochodów trafia do kieszeni przedsię-wzięwców, a bokserzy zadowalała się nędznym wynagrodzeniem.
Jednym z najbardziej wpływowych w świe-cie boksu gangsterów jest niejaki Frank Tek-ler, vel Jimmi — Włoch. Jak podaje „Life”, Tekler był w ciągu ostatnich 25 lat — 11 razy aresztowany, a całkiem niedawno opuścił wię-zienie Sing-Sing. „Gospodarzem” głównego pretendenta do tytułu mistrza USA wagi lek-kiej — Stolpa — jest również gangster, niejaki Heimi Kaplan, który również niedawno od-

Z historii nowożytnych Igrzysk Olimpijskich



Trzecia Olimpiada nowożytna odbyła się w 1904 r. w St. Louis.
Oto jej wyniki:
100 m: A. Hahn (USA) — 11.
200 m: A. Hahn (USA) — 21.6.
400 m: H. L. Hillman (USA) — 49.2.
800 m: J. D. Lightbody (USA) — 1:56.
1500 m: J. D. Lightbody (USA) — 4:05.4.
110 pl.: F. W. Schulz (USA) — 16.
400 pl.: H. L. Hillman (USA) — 53.
Kula: R. Rose (USA) — 14.805.
Dysk: M. J. Sheridan (USA) — 39.395.
Skok w dal: M. Prinstein (USA) — 7.34.
Skok wżwyz: S. S. Jones (USA) — 1.80.
Tyczka: C. E. Dvorak (USA) — 3.50.2

Cała Łódź spotka się w niedzielę na torze żużlowym

Wiadomość podana w dniu wczorajszym przez „Głos Robotniczy” o występie na torze żużlowym Więcka wywołała wśród miłośników sportu motocyklowego wielkie poruszenie. Zwłaszcza wśród młodszej generacji sportowej Więckę cieszy się wielką popularnością. Ma swoisty sposób jazdy, szybką orientację oraz „tricki” techniczne, których brak innym za-wodnikom.
Jeśli do tego dodamy, że oprócz Więcka startować będą w niedzielę najlepsi zawodni-cy Łodzi z Krakowianem i Koleczkiem na cze-le, jasne, że na torze żużlowym nie zabraknie w niedzielę ani jednego miłośnika sportu mo-tocyklowego.



WZCASY MŁODZIEŻOWE

Łódzka Komisja Wczasów Młodzieży Zorga-nizowanej podaje do wiadomości, że w nie-dziele, dnia 11 lipca o godz. 9-tej rano w lo-kalu Zarządu Łódzkiego ZWM, Pl. Zwycię-stwa 13, odbędzie się zebranie wszystkich tych, którzy chcą wyjechać na obozy do Ustro-nia Morskiego i Międzyzdroju na drugi tur-nus od 16-go do 30-go lipca. Na zebraniu zo-staną podane dokładne informacje o terminie wyjazdu i obozach.
Nieprzbycie lub spóźnienie na zebranie spo-woduje skreślenie z listy kandydatów na obo-zy.

POZDROWIENIA OD DZIECI ZE SZKLARSKIEJ PORĘBY

Prosimy jesteście o podanie do wiadomości, że dzieci łódzkie Ośrodka Kolonijnego w Szklarskiej Porębie dojechały na miejsce szczęśliwie, czują się dobrze i zasyłają rodzi-com serdeczne pozdrowienia.
D-030032

Wyrównujemy straty wojenne Łódź zmierza do liczby 600 tys. mieszkańców

Na 1 lipca br. stan ludności Łodzi wy-raża się cyfrą 588.455 mieszkańców. W czerwcju było 1444 urodzeń, zgonów nato-miast zanotowano 444. Przyrost naturalny wynosił 1000 osób, co w porównaniu z mie-ściem poprzednim wykazuje znaczną po-prawę.

Przyrost rzeczywisty wyraża się cyfrą 1176 osób, tak więc ludności napływowej było 176 osób.
Coraz mniejszy jest obecnie ruch cudzo-nców w naszym mieście. W ostatnim mie-sięcu sprawozdawczym, to jest w czerwcu, było zameldowanych w hotelach 190 cudzo-ziemców, a w prywatnych mieszkaniach 65.